

Kamil K. Pilichiewicz

Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku

ORCID: 0000-0001-5589-6797

AUTOPORTRET RODZINNY NA PODSTAWIE DOKUMENTÓW OSOBISTYCH STEFANII I MICHAŁA PIUSA ROMERÓW

Linia bohdaniska Romerów, członków rodu herbu Scypion, ma bogate doświadczenie biograficzne i autobiograficzne. Jest to zasługą wielu jej przedstawicieli, autorów korespondencji, dzienników, pamiętników, wspomnień. Uprawianie twórczości diarystycznej i epistolarnej należy do starej tradycji rodziny Romerów. Bogate materiały na ich temat, szczególnie XIX-wieczne, znajdują się w Wilnie w Bibliotece Litewskiej Akademii Nauk¹. Spośród przedstawicieli linii bohdaniskiej wyróżniają się pod tym względem dwie postacie: Stefania Maria Romer oraz Michał Pius Römer.

Przedmiotem niniejszej analizy jest obraz rodziny Romerów, ukazujący tego portretu cechy charakterystyczne, analogie, przedstawiający wzajemne relacje poszczególnych jej członków oraz podejście rodziny do „świata zewnętrznego”, otoczenia pozarodzinnego. Obraz ten został ukazany z dwóch odmiennych perspektyw, za pomocą dwóch różnych gatunkowo źródeł literackiego i intymistycznego wyrazu. We fragmentach przedstawień dostrzec można zaskakujące paralele, ale też miejscami bardziej lub mniej subtelne dyferencje, napięcia, a w końcu ujawniający się problem o zabarwieniu tożsamościowym, którego symbolem jest postać Michała Römera.

Źródła pamięci

„Michał Pius Paschalis von Römer – prawnik, publicysta, redaktor i wydawca, wolnomularz, legionista, twórca litewskiego prawa konstytucyjnego, nauczyciel akademicki i rektor uniwersytetu [Uniwersytetu Witolda Wielkiego w Kownie – przyp. K.K.P.], polityk” – jak przedstawiają go dr Rimantas Miknys i prof.

1 M. Römer, *Dzienniki*, t. 1: 1911–1913, red. A. Knyt, J. Sienkiewicz, Warszawa 2017, s. 40.

Leszek Zasztowt², to autor obszernego materiału autobiograficznego, dziennika liczącego w oryginale 39 zeszytów o różnej objętości (od 35 do 1450 stron), powstającego w latach 1911–1945.

Dzienniki Michała Römera, co podkreślają wspomniani wcześniej badacze, różnią się od pozostałych tego rodzaju źródeł literatury dokumentu osobistego przede wszystkim regularnością zapisów (jeden zapis na jeden dzień), szczegółowością analiz, wnikliwością spostrzeżeń, drobiazgowością wcześniej niespotykaną wśród przedstawicieli rodu. Notatki – zaznacmy – powstawały każdego dnia, pisane z żelazną konsekwencją, bez względu na miejsce i okoliczności³. Ogromny zbiór doczekał się w XXI wieku opracowania i edycji w postaci sześciu obszernych tomów zredagowanych przez Agnieszkę Knyt i Jana Sienkiewicza. O tym, jak cenne to źródło informacji, świadczyć może fakt, że sam Czesław Miłosz w latach 90. wspominał o potrzebie publikacji dzienników Römera, nie szczędząc przy tym pochlebnych opinii o ich autorze⁴.

Należy dodać, że *Dzienniki* nie są jedynymi zapiskami autobiograficznymi Michała Römera. Jest też autorem niedokończonyj autobiografii, zwanej *Auto-życiorysem* (opracowanej przez Zbigniewa Solaka), oraz *Autobiografii* w języku litewskim wydanej przez litewskiego badacza pism Römera, Mindaugasa Maksimaitisa. To ostatnie źródło dotyczy lat 1880–1914. Jednak w artykule skupiam swoją uwagę przede wszystkim na zapiskach ujętych w obszernych *Dziennikach*. One stanowią główny materiał badawczy.

Z kolei Stefania Maria Romer, ostatnia z rodu Romerów na Litwie, jest autorką *Wspomnień* – autobiograficznych zapisów powstających w latach 1990–1997, które następnie zostały wydane w formie książki w 2008 roku pod redakcją, podobnie jak *Dzienniki* Michała Romera, Jana Sienkiewicza.

Wymienieni autorzy reprezentują różne pokolenia, czasy, przestrzenie kulturowo-społeczne. Michał Pius Römer był bratem babci Stefanii Romer – Marii z Romerów Romerowej, a więc był dla Stefanii dziadkiem stryjecznym (choć autorka *Wspomnień* nazywała go wujkiem). Urodzony w 1880 roku w Bohdaniszkach, czyli przeszło 46 lat przed przyjściem na świat w tych samych Bohdaniszkach Stefanii Marii Romer (ur. 4 lutego 1926 roku), dorastał w zupełnie innych okolicznościach historycznych, kiedy to na mapie Europy brak było państwa polskiego bądź litewskiego. Wywalczona niepodległość miała dopiero nadejść. Stefania Romer dorastała w z pozoru bardziej ustabilizowanych czasach do momentu wybuchu II wojny światowej. Oboje różnili się też stopniem wykształcenia.

2 Tamże, s. 14.

3 Tamże, s. 40–41.

4 Zob. Cz. Miłosz, *Jak z tą Litwą bywało*, w: tegoż, *Szukanie ojczyzny*, Kraków 1992.

Szczególnie Michał Römer wyróżniał się na tym polu. Początkowo pobierał nauki w wileńskim gimnazjum. W 1890 roku przeniósł się do Szkoły Prawa w Petersburgu. Tam uzyskał dyplom państwowy I stopnia. Następnie studiował w Krakowie historię. Studiów nie ukończył. Od 1902 roku studia kontynuował w Wolnej Szkole Nauk Politycznych w Paryżu. Dynamiczna kariera naukowa doprowadziła do piastowania przez niego najbardziej zaszczytnych funkcji. W latach 1930–1939 był rektorem Uniwersytetu Kowieńskiego. Po powrocie do Wilna kierował katedrą prawa państwowego na Wydziale Prawa Uniwersytetu Wileńskiego⁵.

Genius loci

Z kolei to, co te dwie osoby łączy, poza wspomnianym dorobkiem autobiograficznym i pokrewieństwem rodzinnym, to konkretne miejsce. Mowa o Bohdaniszkach – majątku w powiecie jezioroskim w guberni kowieńskiej (obecnie w powiecie rakiskim), który stał się własnością rodu w 1786 roku⁶. Niegdyś, w XIX wieku, przed zniesieniem pańszczyzny, był to duży majątek ziemski, należący do Michała Kazimierza Römera, ojca Michała Piusa Römera i pradziadka Stefanii Romerowej. Centralnym miejscem rodzinnych spotkań w Bohdaniszkach był duży drewniany dom, który należał do babci Stefanii – Marii i siostry Marii – Elwiry z Romerów Mieczkowskiej. Stefania podkreśla we *Wspomnieniach*: „Moje dni w Bohdaniszkach były zawsze przepelnione: taki duży był dom, sad, aleje, w domu pełno ludzi, zwierząt i kwiatów, ciągle goście, spacer, wyjazdy z mamą czy babcią w gościnę [...]”⁷. Jakby na potwierdzenie powyższych słów pisze wiele stron dalej: „W Bohdaniszkach dom był zawsze pełen ludzi. Tylko nasze dwie rodziny, które w nim mieszkały, to już 10 osób, a jeszcze parę służących i ciągle goście”⁸.

W starym domu do 1945 roku mieszkali: rodzina babci Stefanii – Maria, jej drugi mąż Justyn Butkiewicz, syn babci, a ojciec Stefanii, Stefan Romer, mama Stefanii Maria z Narbuttów Romerowa i sama Stefania (nazywana Stenią), a także rodzina siostry babci – Elwiry z Romerów Mieczkowskiej: mąż Elwiry Stefan Mieczkowski i ich dzieci: Helena, Andrzej i Michał. Opisy owego miejsca rodzinnych spotkań, zawarte tak w *Dziennikach*, jak i *Wspomnieniach* wymienionych autorów, stanowią barwne tło do ukazania rodzinnych autoportretów.

5 Więcej na temat biografii Michała Römera zob. Z. Solak, *Między Polską a Litwą. Życie i działalność Michała Romera 1880–1920*, Kraków 2004.

6 Z. Sawaniewska-Mochowa, A. Zielińska, *Dziedzictwo kultury szlacheckiej na byłych kresach północno-wschodnich Rzeczypospolitej. Ginąca część kultury europejskiej*, Warszawa 2007, s. 126.

7 S. Romer, *Wspomnienia*, red. J. Sienkiewicz, Wilno 2008, s. 59.

8 Tamże, s. 121.

Ród

W porównaniu z *Dziennikami* Michała Römera, Stefania, wnuczka siostry Michała Römera Marii z Romerów Romerowej, we *Wspomnieniach* o rodzinie swojej pisze, mimo drobiazgowości diarystycznych zapisków stryjecznego dziadka, nieporównanie więcej i bardziej szczegółowo. Już na pierwszych stronach książki wspomnieniowej przedstawia dzieje Romerów na Litwie. Większość zamieszczonych w tej części publikacji informacji pochodzi z 10. numeru paryskiej „Kultury”, z 1993 roku⁹. Krótką informację biograficzną o rodzie Romerów podaje również w *Przedmowie* Jan Sienkiewicz. Badacz podkreśla nie tylko historyczne czy artystyczne osiągnięcia rodziny, ale również wspomnianą wcześniej tendencję do utrwalania w piśmie losów poszczególnych jej członków:

W wiekach wcześniejszych kładli Romerowie zasługi na polach bitewnych: Mateusz dołączył się u Jana III Sobieskiego rangi generała artylerii. Później jednak w rodzinie, z pokolenia na pokolenie, częściej objawiać się zaczęły talenty malarskie. I wielka ochota do pisania. Romerowie skrzętnie dokumentowali otaczającą ich rzeczywistość – polityczną, społeczną, kulturalną. Opisywali ją w korespondencji z członkami rodzin, w pedantycznie prowadzonych dziennikach. Nieprześcigniony w tym okazał się profesor Michał Pius Romer – przedwojenny rektor Uniwersytetu Witolda Wielkiego w Kownie [...]. Zostawił po sobie spuściznę pamiętnikarską tak bogatą, że jej badaczom starczy pracy jeszcze na lata¹⁰.

Istotnie, materiał pamiętnikarski zostawił po sobie, zaznaczymy to raz jeszcze, ogromny. Podkreśla ten fakt sama Stefania, pisząc o swoim dziadku stryjecznym: „Czterdzieści lat pisał dzienniki, co dzień po jednej kartce [...]. Jest to nieoceniony materiał dla historyków i politologów”¹¹.

Na pierwszych stronach *Wspomnień* Stefania wyjaśnia również rozbieżności w zapisie nazwiska Romer. Raz w księgach widnieje z umlautem, innym razem bez umlautu. Romerowie są rodziną pochodzenia niemieckiego z domieszką krwi duńskiej¹², należeli do szlachty inflanckiej, która osiedliła się na Litwie w XVII wieku. Na początku XX wieku, w okresie międzywojennym, na zjeździe rodzinnym Römerowie postanowili zamienić nazwisko na Romer bez umlautu. Stefania opisuje również herb rodzinny. Odnotowuje: „Romerowie pieczętują się herbem Scypion: skrzyżowane dwie łaski marszałkowskie i nad nimi korona. Babcia – dodaje Stefania – miała pieczętkę z tym herbem”¹³.

9 Tamże, s. 14.

10 Tamże, s. 5.

11 Tamże, s. 14.

12 Tamże, s. 12.

13 Tamże, s. 24.

Przyroda

Michała Römera mniej interesują szczegóły historyczno-biograficzne dotyczące rodu. Zapewne po części jest to spowodowane przyjętą formą diarystycznych zapisków. Pomija istotne fakty historyczne mówiące o swojej rodzinie, skupiając się na opisywaniu bieżących dni i sytuacji geopolitycznej. Pierwszy, obszerny wpis na temat rodziny Michał Römer uczynił w nocy z 19 kwietnia (6)¹⁴ roku 1911 (środa). Autor opisuje w nim przyjazd do swojej rodzinnej wsi, do Bohdaniszek, w czasie Wielkiego Tygodnia poprzedzającego Wielkanoc. Zwracając szczególną uwagę na piękno wiosennej przyrody, przyznaje z otwartością: „Kocham wiosnę, kocham Bohdaniszki, toteż mi tu dobrze, radośnie. Wypoczywam, chłonę w siebie woń młodości, wiary w życie, jaką daje wiosna. Daje ona poza tym konkretne piękno, skojarzone z siłą, i daje zmysł miłości jako zespołu tęsknoty z wolą”¹⁵.

Podobny, uczuciowy stosunek do przyrody, ale przedstawiony z odmiennej perspektywy małego dziecka, odnajdujemy we *Wspomnieniach* Stefanii Romer:

[...] miłość do przyrody, do pól, lasów i drzew, radość ze słońca, gwiazd, księżyca, deszczu i śniegu, kwiatów i ptaków, z obcowania ze zwierzętami: psami i kotami, koźmi, krowami, kozami, owieczkami i pocziwymi świnkami, ptactwem domowym – w domu, stajniach, oborach, na pastwisku, z sowami, nietoperzami, jeżami, jaskółkami, szpakami, słowikami, wróblami i bocianami w sadzie i parku, kupa mniej lub więcej zdomowionych przyjaciół i sąsiadów – to była atmosfera naszego domu, w którym rosłam. Wchłaniałam to wszystko, jak gąbka [...]¹⁶.

Opis może się wydać naiwny, lecz Stefania przez całe swoje życie czuła się związana z przyrodą, życiem na wsi, o czym wielokrotnie pisała¹⁷. W późniejszych czasach, kiedy już nie mieszkała w Bohdaniszkach, uczyła się w Akademii Rolniczej, pracowała jako wykładowczyni w wileńskim Agrozoo technikum.

Tradycja

Wracając do Michała Römera, zauważmy, iż następny wpis opublikowany w pierwszym tomie *Dzienników* [22 kwietnia (9) 1911 roku] dotyczy Wielkiej Soboty w domu rodzinnym. Romer opisuje wielką, przedświąteczną krzątanicę:

Wielka Sobota. Wszyscy zajęci gorączkowo przyrządzaniem święconego na jutro. Papa, zdenerwowany i zmęczony postem, chodzi i gderze, Mama [Kon-

14 Wpisy w *Dzienniku* opatrzone są dwiema datami dziennymi – jedną zgodną z kalendarzem gregoriańskim, drugą według kalendarza juliańskiego.

15 M. Römer, *Dzienniki*, t. 1, dz. cyt., s. 101.

16 S. Romer, *Wspomnienia*, dz. cyt., s. 67.

17 Tamże, s. 230.

stancja z d. Tukałło Romerowa – przyp. K.K.P.] nawet się rusza i dogląda ustawiania mięsów i ciast na stole, a poza tym wydaje rozporządzenia i ześrodkowuje całą administrację roboty. Marynia sama piecze, biega, pracuje, Helcia jej pomaga [...]. Służba cała też skierowana do jednego celu – święconego. Kazimierz, służące Jadzia i Urszula, gospodyni, dziewczki na piekarni – wszystko uruchomione w pocie czoła¹⁸.

Następnego dnia dopisuje: „Święcone bohdaniskie jest, jak zawsze, okazałe, sute. Indyki, szynki, głowy świńskie, pieczenie wołowe, cietrzewie, ciasta, szpekuchy [pierożki lub placki ze słoniną], babki, torty, mazurki zapełniają zastawę stołu świątecznego”¹⁹. Należy stwierdzić, że najwięcej o rodzinie Michał Römer pisze w notkach, nazwijmy je tak, „świątecznych”, czyli opisujących świąteczne, rodzinne zjazdy, w których do pierwszej wojny światowej regularnie uczestniczy.

Również Stefania dużą wagę przywiązuje do opisów świątecznych. W jej *Wspomnieniach* znaleźć można szczegóły dotyczące na przykład zabawek, jakie dostała na Boże Narodzenie prawdopodobnie w 1931 roku: „Kota i jamnika uszyła mama ze starych gałganków, a wszystkie pozostałe zabawki zrobił tatuś, ale wtedy nie wiedziałam o tym. Aha, i jeszcze święty Mikołaj zostawił mi pęk różeg, które długo wisiały nad moim łóżeczkiem”²⁰. Zaś za samego świętego Mikołaja przebrany był ojciec Stefanii – Stefan Romer.

Rodzinne spotkania świąteczne oznaczają przywiązanie Romerów do tradycji i religii. Tradycyjna pobożność i kult świętych ujawniają listy krewnych Stefanii i Michała: Stefana Romera – ojca Steni oraz Marii z Römerów Römerowej – babci Stefanii, a siostry Michała Römera²¹. Ostatni z wymienionych w tej materii zdaje się mieć wyjątkowe, bo odmienne od reszty członków rodziny zapatrywania na kwestie religijne. W notatce z 8 stycznia (26 grudnia) 1912 roku, przy okazji opisu podróży jego z ojcem do kościoła na mszę do Rakiszek, przyznaje szczerze, że nie jest osobą religijną, nie jest katolikiem wierzącym i praktykującym, a uczestnictwo we mszy świętej jest z jego strony tylko czynnością na pokaz dla ojca, który z kolei jest osobą głęboko wierzącą. „W katolicyzmie – pisze Römer – streszcza się dla Papy alfa i omega wszelkiej prawdy i doskonałości”²². Wyjątkowa antypobożność diarysty potwierdza tylko regułę panującą w rodzinie.

18 M. Römer, *Dzienniki*, t. 1, dz. cyt., s. 101.

19 Tamże, s. 103.

20 S. Romer, *Wspomnienia*, dz. cyt., s. 58.

21 Zob. na ten temat: Z. Sawaniewska-Mochowa, A. Zielińska, *Dziedzictwo kultury szlacheckiej na byłych Kresach północno-wschodnich Rzeczypospolitej. Ginąca część kultury europejskiej*, Warszawa 2007, s. 180–181.

22 M. Römer, *Dzienniki*, t. 1, dz. cyt., s. 243.

Tożsamość narodowa

Inną regułą było kultywowanie polskiej tożsamości narodowej przy jednoczesnym poszanowaniu innych, odmiennych kultur. Stefania w domu babci słyszała cztery języki: polski, litewski, francuski i niemiecki. W domu goszczono Polaków, Litwinów, Żydów. Dodaje:

W domu babci, cioci Elwiry i wujka Michała, a później w domu moich rodziców, wszystkie narodowości i wszystkie języki były jednakowo dobre. Nigdy nie słyszałam, żeby mówiono o kimś z niechęcią z powodu jego narodowości, a nie-nawiść to w ogóle było u nas nieznanne słowo. [...] Na drobne przewinienia robotników czy sąsiadów patrzono pobłażliwie i nie robiono z tego wielkiej historii. Służące i ordynariusze pracowali u nas długo i stosunki były przyjazne. Sąsiedzi, drobni gospodarze, też nie mieli powodów skarżyć się²³.

Stefania Romer była wychowywana, jak większość przedstawicieli swojego rodu, w przywiązaniu do polskiej tożsamości narodowej. Autorka *Wspomnień* deklarowała się jako należąca do polskiej mniejszości narodowej Polka zamieszkująca tereny Litwy kowieńskiej²⁴.

O aktywności Michała Rõmera na polu polityczno-narodowościowym nie trzeba przypominać. To znany, polsko-litewski działacz społeczny i polityczny, który ma zasługi w budowaniu idei krajowej, zmierzającej do odtworzenia państwowości na terenach dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego z zachowaniem poszanowania i równości wszystkich narodowości będących w jego obrębie²⁵. Powstałe w 1907 roku Stronnictwo Krajowe Litwy i Białej Rusi domagało się równouprawnienia wszystkich narodowości „wewnątrz kraju i dla jego dobra”. Oznaczało to pełną tolerancję wobec ruchów narodowych Litwinów i Białorusinów. Kwestia sympatyzowania z „krajowcami” wydaje się nieco bardziej złożona. Propagowanie braterstwa polsko-litewskiego nie oznaczało faworyzowania jednej

23 S. Romer, *Wspomnienia*, dz. cyt., s. 65–66.

24 O problemach tożsamościowych potomków dawnych ziemian z terenów Kowieńszczyzny zob. Z. Sawaniewska-Mochowa, *Wybory tożsamościowe i językowe potomków ziemian z Litwy Kowieńskiej w świetle narracji biograficznych*, w: *Wielkie rody na ziemiach polsko-litewskich w XVI–XX wieku: Wielkie rody. Procesy*, red. N. Kasparek, T. Zych, M. Klempert, Olsztyn–Tarnobrzeg 2017.

25 Więcej na temat idei krajowej i poglądów Michała Rõmera na kwestie narodowościowe zob. J. Sawicki, *Michał Romer a problemy narodowościowe na ziemiach byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Toruń 1998; R. Miknys, *Józef Mackiewicz i Michał Romer a sprawa lituanizacji Wileńszczyzny w latach 1939–1940*, „Rocznik Stowarzyszenia Naukowców Polaków Litwy” Wilno 2016, t. 16, s. 148–162; M. Moch, *Michał Romer – „Polak litewski”, „krajowiec”, spadkobierca tradycji Wielkiego Księstwa Litewskiego*, w: *Językowe i kulturowe dziedzictwo Wielkiego Księstwa Litewskiego. Księga jubileuszowa na 1000-lecie Litwy*, red. J. Mędelka, Z. Sawaniewska-Mochowa, Bydgoszcz 2010.

z nacji. Dochodziła też sprawa ludności białoruskiej, wśród której odzywały się tendencje nacjonalistyczne. Klóciło się to tym samym ze znaną ówczesnie koncepcją *gente Ruthenus, natione Polonus* – „pochodzeniem Rusin, narodowością Polak”, której zwolenników nie brakowało nawet wśród badaczy, historyków, etnografów takich jak Zygmunt Gloger – starożytnik z Jeżewa. Badacz jak mało kto znał kulturę i tradycję tych ziem. Podkreślał często, że zwyczajnie ich mieszkańców są do siebie podobne, posługują się dialektami tego samego języka i w ogóle są „plemionami” jednego narodu²⁶. Jednocześnie badacz wyraźnie krytykował idee „krajowców”²⁷.

Wracając do Michała Römera, Zbigniew Gluza, przypomnijmy, że wydawca dzienników Römera, stwierdza, iż „nie miał ani w XX wieku, ani później żadnego następcy, niosącego z podobną siłą braterstwo polsko-litewskie”²⁸.

Autor *Dzienników* był wychowywany, tak jak inni Romerowie, w duchu patriotycznym. Jak notuje w dzienniku: „Papa, jak w religii, tak patriotyzmie zawsze prosty i niezachwianie jednolity i od małego dziecka nie przez namowy, ale przez samą ciągłość stanu psychicznego w rodzinie, nauczyliśmy się rozumieć pierwiastek wolności narodowej”²⁹. W dalszym kształtowaniu jego postaw ideowych napotykały odstępstwo od normy. Bowiem kiedy kształcący się na najlepszych uczelniach Michał Römer dorasta, wbrew innym członkom rodziny, przywiązanym do narodowości polskiej, wiernym niepodległej Polsce, swoje losy wiąże z Litwą narodową.

Czy uważał się bardziej za Polaka czy Litwina? W ocenie autora niniejszego artykułu nie sposób odpowiedzieć jednoznacznie na tak postawione pytanie. Powinno ono (pytanie) zawierać pierwiastek dookreślający czasowo. Bowiem przyczyny tego braku jednoznaczności należy upatrywać w zmienności, labilności narodowo-tożsamościowych postaw Michała Römera, które ewoluują historycznie. W czasie I wojny światowej działał w Legionach Polskich, walcząc w I Pułku Piechoty Legionów. Krótko po wojnie współpracował z Józefem Piłsudskim, któ-

26 Z. Gloger, *Dziennik podróży po Niemnie* [„Kronika Rodzinna” 1873, nr 12], w: tegoż, *Pisma rozproszone*, t. 1: 1863–1876, red. J. Ławski i J. Leończuk, Białystok 2014, s. 280.

27 Z. Gloger, *O uzasadnieniu historyczne* [„Dziennik Wileński” 1907, nr 159], w: tegoż, *Pisma rozproszone*, t. 3: 1890–1910, red. J. Ławski i J. Leończuk, Białystok 2016, s. 1127–1128. Więcej na ten temat zob. K. Bogusz, *Mieszkańcy Litwy i Białej Rusi w pismach rozproszonych Zygmunta Glogera*, w: *Chrześcijańskie dziedzictwo duchowe narodów słowiańskich. Literatura, język, kultura, historia*, red. Z. Abramowicz, J. Ławski, K. Rutkowski, Białystok 2019, s. 251–265.

28 Z. Gluza, *Od wydawcy*, w: M. Romer, *Dzienniki*, t. 1, dz. cyt., s. 7.

29 M. Römer, *Dziennik*, t. 4. BANLW, sygn. F. 1 3 8–2 2 31, s. 336. Cyt. za: R. Miknys, *Sprawa wydania „Dziennika” Michała Romera: sukcesy i porażki?*, w: *Doktor Zbigniew Solak (1953–2004) a wzajemne poznanie Polski i Litwy. Życie i problematyka badawcza krakowskiego uczonego*, red. S. Gąsiorowski, Warszawa–Kraków 2004, s. 107.

ry wysłał go w 1919 roku jako mediatora w ramach tzw. wyprawy kowieńskiej. Ostatecznie nie poparł planu Piłsudskiego, zakładającego utworzenie Litwy sfederowanej z Polską. Poświęcił się służbie niepodległemu państwu litewskiemu. W czasie II wojny światowej określił się jako Litwin. Warto jednak w tym miejscu podkreślić, że swoje notatki, zapiski prowadzone przez całe życie dzienniki prowadził po polsku.

Oczywiście nie można pomijać wpływu rodzinnego domu na późniejsze orientacje ideologiczne autora *Dzienników*. Sam diarysta ulegał jednak temu wpływowi na swój indywidualny sposób, wspominając między innymi: „Zdaje mi się, że na Bohdaniszkach formowały się wszystkie zasadnicze pierwiastki moich uczuć i elementów emocjonalno-ideologicznych. Przez Bohdaniszki i ich krajobraz, przez lud miejscowy z jego charakterem, mową i pieśnią pokochałem Litwę”³⁰.

Idealizacja

Zaiste, Bohdaniszki jawią się jako miejsce niezwykle dla obojga autorów. Oczywiście jest to dziecięca Arkadia w przypadku Stefanii. Nie dziwi wobec tego mityzacja w przedstawieniu rodowych włości. Jednak podobną idealizację tego miejsca odnajdujemy również w notatkach ponad trzydziestoletniego Michała Römera. Jeszcze przed narodzinami Stefanii (w notatce z 29 kwietnia 1911 roku), przy okazji wyjazdu poświętecznego z Bohdaniszek do Wilna, notuje:

Zawsze mi tęskno wyjeżdżać z Bohdaniszek. Kocham je z całego serca i cieszę się na myśl, że tu kiedyś na stałe osiądę. Choć mi teraz nie ciężko jechać do Wilna, bo jestem tam do wielu ciekawych prac i zajęć zaangażowany, jednak wieś i kochane Bohdaniszki mają dla mnie zawsze we wszelkich okolicznościach urok nieprzeparty; ciągnie mnie do nich jak pijaka do wódki³¹.

Tym sugestywnym porównaniem podkreśla diarysta swoją więź z domem rodzinnym. Czy ten pełen sentymentu obraz powinien dziwić? Jest to przecież przestrzeń rodzinnych spotkań. A jeżeli są ku temu sprzyjające warunki, jeżeli familia nie pozostaje w większym sporze, przyjemne skojarzenia są rzeczą normalną. Jednak to, co w przypadku pamiętnika (takiego jak *Wspomnienia*) jest pewną oczywistością, w dzienniku nabiera dodatkowej wyrazistości. Jest bowiem pisany na bieżąco, z bliskiej perspektywy czasowej, wyrazem subiektywnych odczuć, co do których nie mamy całkowitej pewności, że notowane były z zamiarem późniejszej publikacji. Wolno by zarzucić autorowi *Dzienników* pewną wykalkulowaną powściągliwość, wygładzenie treści, które można było przedstawiać w bar-

30 J. Sawicki, *Michał Römer a problemy narodowościowe na ziemiach byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Toruń 1998, s. 12.

31 M. Römer, *Dzienniki*, t. 1, dz. cyt., s. 106.

dziej dosadny sposób. Jednak tej dosadności w *Dziennikach* Römera nie brakuje. W jednej z pierwszych notatek, z 6 (19) stycznia 1911 roku, opowiadając o tak zwanej „kiełbasie adwokackiej”, przyznaje otwarcie: „Spiłem się tak jak nigdy. [...] Niesmak mnie ogarnia głęboki i smutek na to pijaństwo. To paskudna rzecz; po pewnej granicy człowiek staje się bydłem”³².

Paralele i kontrasty

Mimo odmiennych perspektyw, przede wszystkim czasowych i gatunkowych, zauważyć można zadziwiającą spójność w obu portretach biograficznych rodziny Romerów. Ujawnia się ona na kilku płaszczyznach. Podkreślana jest tutaj religijność rodziny, wierność tradycji chrześcijańskiej, czego wyrazem są opisywane w obu źródłach rodzinne spotkania świąteczne. Romerowie zaznaczają w swoich opisach również uwielbienie dla przyrody, czują się z tą przyrodą związani. W przypadku Stefanii Romer dziwi to mniej. Ale nawet Michał Römer, który dużą część swojej zawodowej (też naukowej) działalności związał z dużymi miastami (Kownem, Wilnem), jest do przyrody, wiejskiego otoczenia przywiązany. Ostatnią taką sferą analogiczną jest szacunek, ale też czułość wobec członków rodziny. W domu panują jednocześnie patriarchalna harmonia i wzajemna miłość oparta na poszanowaniu.

Wszystkie te przedstawienia składają się na, zdawałoby się, wyidealizowany obraz, eksponujący idylliczność w przedstawieniu rodzinnej przestrzeni, tak tej w sensie geograficznym (miejsca), jak i psychologicznym (relacji rodzinnych). To z kolei może zastanawiać, a nawet budzić czytelniczą podejrliwość.

Umiłowanie rodzinnych stron skutkuje u Stefanii związaniem jej dalszego życia, także zawodowego, z terenami wiejskimi, zaś u Michała Römera jest motorem napędowym w kultywowaniu postaw, które posłużą mu w dalszej karierze politycznej. Sielankowe życie na wsi staje się filarem wartości podtrzymujących autora *Dzienników* w jego działaniach narodowo-wyzwoleńczych, propagujących odrodzenie Wielkiego Księstwa Litewskiego, a z czasem niepodległej państwowości litewskiej.

Nie wszystko się jednak zgadza i nie wszystko jest w opisach pozbawione krytycyzmu wobec sfery rodzinnej. Michał Römer przyznaje, że sprzecza się o pewne tematy religijne. Jako jedyny z Romerów podejmuje działania zmierzające do odrodzenia państwowości litewskiej, nie zgadzając się na protektorat polski. Są też różnice w rozłożeniu akcentów tematycznych: o rodzinie więcej przeczytamy w tekście Stefanii, autor *Dzienników* zajęty jest głównie sprawami ogóln-

32 Tamże, s. 53.

społecznymi i politycznymi. Dzieje się tak nawet wtedy, kiedy opiekuje się ciężko chorą Aninką (Anną Wolberg) – kobietą, którą pokochał i z którą żył przez trzy lata, będąc formalnie w związku małżeńskim z Reginą Romer. W notce z 27 września (10 października) 1914 roku notuje: „Dopóki ona jest, choćby taka, jak teraz, słaba i ledwie żywa, mam ja życie moje i szczęście”³³. Kilka zdań później, w tej samej notatce dodaje jednak: „Ta wojna i ten świat wydarzeń i perspektyw historycznych, który się ogromnym koliskiem otwiera w niezmiernie potężnej twórczych czynnych przesileniu – to mnie ratuje, to silniejsze niż alkohol, głębsze niż wszelki inny środek”³⁴.

Podsumowanie

Oba źródła, tak się przecież różniące genologicznie, pozwalają wejrzieć w rodzinne tradycje, zwyczaje, życie rodu Romerów z dwóch odmiennych perspektyw. Trzeba przy tym zaznaczyć, że najwięcej „mówią” one o samych ich autorach. Oboje – Stefania i Michał Romerowie, poza opisem rodzinnego domu, wspomnieniami poszczególnych jego członków, kreślą przede wszystkim własne, diarystyczne, literacko-intymistyczne autoportrety. Pisząc o sobie, wystawiają świadectwo całej swojej rodzinie, tworzą w rzeczywistości autentyczny obraz bohdaniskiej linii rodu Romerów.

To kolejne przykłady na to, jak istotną rolę w budowaniu świadomości kulturowej, narodowej pełnią cegiełki (czasem jedynie okruchy!) wspomnień kraju lat dziecińczych, ta mała ojczyzna bohdaniska, po łąkach której biegali niegdyś najpierw Michał, a potem Stefania Romerowie. I nawet jeżeli formalnie i tematycznie oba źródła odbiegają od siebie, to finalnie pokazują jeden, spójny obraz, tworzą jeden i ten sam, harmonijny autoportret rodziny Romerów, autoportret, którego jednym z najważniejszych elementów spajających cały obraz jest jego tło-krajobraz – Bohdaniszki.

To one nadają temu obrazowi sens i charakter. Autorzy mierzą się w swoich autobiograficznych zapisach z dwoma, kontrastującymi tematami: przestrzenią zewnętrzną napięć polityczno-narodowościowych i wiążącymi się z nimi problemami o charakterze tożsamościowym na skomplikowanych dziejowo ziemiach dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego (którymi to napięciami rządzi porządek historyczny) oraz wewnętrzną przestrzenią rodzinnej arkadii, której miejscem centralnym są Bohdaniszki (niepoddające się porządkowi historycznemu, istniejące jak gdyby poza czasem). Bohdaniszki są niemal mitycznym miejscem „wiecznego powrotu”, który ewokuje przyjemne skojarzenia, pełne dziecięcej wręcz na-

33 M. Römer, *Dzienniki*, t. 2, s. 123.

34 Tamże.

inności, czułości, dobroci, miłości i sentymentu. Tutaj, w podobnym otoczeniu: wśród łąk i lasów Kowieńszczyzny, we dworze pełnym szacunku do przyrody i tradycji, przy jednoczesnej otwartości na kulturowe odmienności, kształtuje się charakter obojga autorów.

Skomplikowana sytuacja historyczna, odmienność czasów, w których są wychowywani, w których następnie dorastają, rozbieżność nabytych doświadczeń wpływa na pewne różnice, a w przypadku Michała Römera nawet labilność poglądów dotyczących tożsamości narodowej. To, że ostatecznie oba strumienie (czy tylko świadomości?) trafiają do jednej rzeki-pamięci wzajemnej, polsko-litewskiej przyjaźni, szacunku i kulturowych powiązań (jak w rodzinie!), jest zasługą tego samego źródła-miejsca, z którego wypłynęły.

Bibliografia

- Bogusz K., *Mieszkańcy Litwy i Białej Rusi w pismach rozproszonych Zygmunta Glogera*, w: *Chrześcijańskie dziedzictwo duchowe narodów słowiańskich. Literatura, język, kultura, historia*, red. Z. Abramowicz, J. Ławski, K. Rutkowski, Białystok 2019.
- Gloger Z., *Dziennik podróży po Niemnie* [„Kronika Rodzinna” 1873, nr 12], w: tegoż, *Pisma rozproszone*, t. 1: 1863–1876, red. J. Ławski i J. Leończuk, Białystok 2014.
- Gloger Z., *O uzasadnienie historyczne* [„Dziennik Wileński” 1907, nr 159], w: tegoż, *Pisma rozproszone*, t. 3: 1890–1910, red. J. Ławski i J. Leończuk, Białystok 2016.
- Gluza Z., *Od wydawcy*, w: M. Römer, *Dzienniki*, t. 1: 1911–1913, red. A. Knyt, J. Sienkiewicz, Warszawa 2017.
- Miknys R., *Józef Mackiewicz i Michał Romer a sprawa lituanizacji Wileńszczyzny w latach 1939–1940*, „Rocznik Stowarzyszenia Naukowców Polaków Litwy” Wilno 2016, t. 16.
- Miknys R., *Sprawa wydania „Dziennika” Michała Romera: sukcesy i porażki?*, w: *Doktor Zbigniew Solak (1953–2004) a wzajemne poznanie Polski i Litwy. Życie i problematyka badawcza krakowskiego uczonego*, red. S. Gąsiorowski, Warszawa–Kraków 2004.
- Miłosz Cz., *Jak z tą Litwą bywało*, w: tegoż, *Szukanie ojczyzny*, Kraków 1992.
- Moch M., *Michał Romer – „Polak litewski”, „krajowiec”, spadkobierca tradycji Wielkiego Księstwa Litewskiego*, w: *Językowe i kulturowe dziedzictwo Wielkiego Księstwa Litewskiego. Księga jubileuszowa na 1000-lecie Litwy*, red. J. Mędelska, Z. Sawaniewska-Mochowa, Bydgoszcz 2010.
- Römer M., *Dzienniki*, t. 1: 1911–1913, red. A. Knyt, J. Sienkiewicz, Warszawa 2017.
- Römer M., *Dzienniki*, t. 4: 1920–1930, red. J. Sienkiewicz, Warszawa 2018.
- Romer S., *Wspomnienia*, red. J. Sienkiewicz, Wilno 2008.
- Sawaniewska-Mochowa Z., *Wybory tożsamościowe i językowe potomków ziemian z Litwy Kowieńskiej w świetle narracji biograficznych*, w: *Wielkie rody na ziemiach polsko-litewskich w XVI–XX wieku. Wielkie rody. Procesy*, red. N. Kasperek, T. Zych, M. Klempert, Olsztyn–Tarnobrzeg 2017.
- Sawaniewska-Mochowa Z., Zielińska A., *Dziedzictwo kultury szlacheckiej na byłych kresach północno-wschodnich Rzeczypospolitej. Ginąca część kultury europejskiej*, Warszawa 2007.

- Sawicki J., *Michał Römer a problemy narodowościowe na ziemiach byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Toruń 1998.
- Solak Z., *Między Polską a Litwą. Życie i działalność Michała Romera 1880–1920*, Kraków 2004.

Kamil K. Pilichiewicz

Lukasz Górnicki Library in Białystok

**FAMILY SELF-PORTRAIT BASED ON PERSONAL DOCUMENTS
BY STEFANIA AND MICHAEL PIUS ROMER**

Summary

The article compares two different autobiographical and biographical sources concerning one family – the Romers of the Bohdan line living in Lithuanian territories. The first source is the extensive *Journals* of Michael Römer. Another is the *Memoirs* of Stefania Romer, born 46 years after the birth of Michał Römer, the granddaughter of the sister of the author of *Journals*. By analyzing fragments of these sources, it is possible to distinguish elements characteristic of the image of the Romer family: love for nature, national identity, religiosity, attachment to tradition, respect for individual family members, and above all, the place – the manor house in Bohdaniszki – the meeting point of all lines that make up the self-portrait family of Romer.

Keywords: Michał Römer, Stefania Romer, family self portrait, Bohdaniszki.